

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Smyczek
pt. *Postpamięć w dyskursie czytelnicznym drugiego i trzeciego pokolenia*

Doktorantka podjęła temat niezwykle ważny społecznie i coraz ważniejszy. Jest to zarazem temat wymagający różnych kompetencji oraz wiedzy z kilku dyscyplin, a nawet dziedzin (nauk społecznych i humanistycznych), co widać już w tytule pracy i bogatej bibliografii, w której znajdują się pozycje literaturoznawcze, historyczne, z antropologii kulturowej. W rozprawie zostały poruszone i rozwinięte problemy z zakresu nauki o komunikacji i mediach, a mianowicie kwestie praktyk nadawczo-odbiorczych, zarządzania informacją oraz w pewnej mierze komunikacji politycznej, komunikacji wizualnej i kultury popularnej.

Praca, zatytułowana *Postpamięć w dyskursie czytelnicznym drugiego i trzeciego pokolenia*, składa się z sześciu rozdziałów, wstępu i podsumowania. Opatrzona została spisem ilustracji, bibliografią podmiotową i przedmiotową, podzieloną na druki zwarte, ciągłe i źródła internetowe oraz (co rzadkie w rozprawach doktorskich) indeksem nazwisk. Autorka wykazała się przy tym dobrym opanowaniem techniki pisania prac naukowych. Warto zwrócić uwagę na starannie sporządzone, często dość rozbudowane przypisy.

Cel rozprawy mgr Magdalena Smyczek definiuje jako „ukazanie ujęć szeroko rozumianej postpamięci w międzypokoleniowym dyskursie, obejmującym świadków historii, przekazujących treści pisarzy i ilustratorów, dorosłych pośredników lektury oraz współczesnych dziecięcych odbiorców” (s. 8). Autorka odwołuje się do swoich doświadczeń bibliotekarskich, stwierdzając popularność tematyki wojennej wśród korzystających ze zbiorów przedstawicieli różnych pokoleń. Należy w tym miejscu również podkreślić, że Doktorantka sama dokonała niejako przełożenia swojej pracy badawczej na działania praktyczne, prowadząc projekt *Zakłęcie na W* w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żorach (uczestniczyło w nim aż 1300 osób). Zatem jej badania można uznać za aplikacyjne, co jest niewątpliwie atutem rozprawy. Autorka zastosowała tradycyjną „metodę analizy i krytyki piśmiennictwa” (s. 17), realizując ją konsekwentnie i sprawnie w całej pracy.

Wstęp do rozprawy stanowi w dużej mierze ukazanie stanu badań nad postpamięcią w literaturze dziecięcej oraz przedstawieniami w niej tematyki wojennej, przede wszystkim II wojny światowej. Stwierdzam z uznaniem, że mgr Smyczek nie pominęła żadnego istotnego polskiego tekstu, poświęconego tej problematyce. Lekki niedosyt może jedynie budzić zbyt,

moim zdaniem, pobieżne potraktowanie samego pojęcia postpamięci, które – jako kluczowe słowo tytułu pracy – warto było rozwinąć. Zwłaszcza że w samym tekście wielokrotnie pojawia się sformułowanie „teksty/narracje postpamięciowe”, „charakter postpamięciowy”, które wobec nieostrości samego terminu postpamięci domaga się zdefiniowania. Podobnie drugi człon tytułu – „dyskurs czytelniczy” – nie wydaje się na tyle oczywisty, żeby pozostawić go bez komentarza.

Autorka we wstępie wskazuje również na źródła, stanowiące podstawę jej badań. Są to książki z zakresu literatury pięknej wydane przez współczesnych polskich pisarzy po roku 2006 (przyjęcie takiej daty zostało przekonująco uzasadnione). Analizie zostały poddane aż 102 pozycje, z których najnowsze pojawiły się na rynku w 2020 roku. Opracowanie mgr Smyczek jest więc niezwykle aktualne (to samo można napisać o uwzględnionej literaturze przedmiotu). Od razu też trzeba stwierdzić, że zebranie tych pozycji oraz ich krytyczna analiza stanowią istotną wartość rozprawy. Można by się jednak zastanowić czy rzeczywiście wszystkie wzięte pod uwagę książki reprezentują literaturę piękną. Takie wahanie widać zresztą w samym tekście rozprawy, kiedy niektóre wydawnictwa zaliczone zostały do tekstów użytkowych, typowo i wyłącznie edukacyjnych, informacyjnych. Wartość pracy, w moim przekonaniu, wzrosłaby, gdyby od początku zaznaczyć taki podział (i utrzymać go również w bibliografii).

Struktura pracy zasadniczo nie budzi zastrzeżeń. Autorka prowadzi narrację, najpierw chronologicznie, badając kluczowe serie wydawnicze, później skupia się na wątkach w różny sposób powiązanych z popkulturą, dużą część poświęca komiksom, aby na końcu skupić się na dwu szczególnych przypadkach, a zarazem szczególnych bohaterach. Można by przemyśleć podział na podrozdziały. Niektóre bowiem wydają się zbyt krótkie (np. dwu-, trzystronicowe, jak II.1, V.1, V.2, V.3, VI.1), za bardzo „rozbijają” narrację. Upomniałabym się również o wydzielenie, obok komiksów, książek obrazkowych (picturebooków), które są podobnie swoistym medium zasługującym na osobne potraktowanie. Jest to też medium stosunkowo niedawno zauważone na większą skalę przez badaczy, mające już jednak bogatą literaturę przedmiotu nie tylko anglojęzyczną, ale i polską. Przy okazji, definicja książki obrazkowej podana w pierwszym przypisie III rozdziału (s. 127) jest niezwykle uproszczona, nieprecyzyjna. Autorka w tym miejscu zdecydowanie powinna powołać się na przynajmniej jedną definicję, sformułowaną przez badaczy gatunku (np. na gruncie polskim przez Małgorzatę Cackowską czy Martę Woszczak [Kotkowską] lub w literaturze obcojęzycznej na ustalenia Marii Nikolajevej). W przypisie 186 (rozdział III, s. 208) Doktorantka znów myli pojęcia, nazywając picturebook książką ilustrowaną, choć sama dokonała rozróżnienia książki obrazkowej i ilustrowanej w przypisie 1 do tego rozdziału.

Część badawczą otwiera krótki rozdział, poświęcony nie do końca udanemu – jak dowodzi Autorka – projektowi Muzeum Powstania Warszawskiego. Od razu też zwraca ona uwagę na ważny i mający konsekwencje dla charakteru komunikacji fakt, że „Kluczową rolę w kultywowaniu pamięci o wydarzeniach wojennych, odgrywają instytucje kultury, zwłaszcza zaś muzea.” (s. 19) Wiadomo zatem, i to kilkakrotnie jest podkreślane w tekście, że instytucja państwowa staje się pośrednikiem między twórcą a dziecięcym odbiorcą. Sytuacja komunikacyjna komplikuje się, kiedy jedną ze stron stanie się jeszcze uczestnik wydarzeń, będący pierwowzorem bohatera (czasem też narratora) książki. Badaczka starannie opisuje, w oparciu o dostępne źródła (w dużej mierze internetowe), każdą z postaci, uczestniczącą w ten sposób w „dyskursie czytelnicznym”. Obok instytucji zlecającej publikację są to: pisarz, ilustrator, historyczny pierwowzór bohatera (w kilku przypadkach tożsamy z pisarzem). Uwzględnienie wszystkich stron, biorących udział w literackim przekazie skierowanym do dziecka to interesujące novum rozprawy, do którego należy również zaliczyć podział, biorący pod uwagę przynależność pokoleniową. Mgr Magdalena Smyczek pokazuje, w jaki sposób i jakimi drogami następuje przekazywanie pamięci od pokolenia uczestniczącego w wydarzeniach wojennych poprzez drugie i trzecie pokolenie powojenne do najmłodszych, którzy są już czwartą generacją. Walorem przedstawianych badań jest równorzędne potraktowanie warstwy literackiej i plastycznej, co staje się powoli standardem w badaniach nad literaturą dziecięcą. Doktorantka dokonuje dokładnych, fachowych analiz warstwy graficznej źródeł, nie uciekając przed sądami krytycznymi. Element wspierający stanowią włączone w tekst rozprawy ilustracje (jest ich 31). Na ogół są one trafnie dobrane i pozwalają zweryfikować interpretacje i oceny Badaczki. Jedynie w I rozdziale tekstowi o książce Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel (*Halicz*) towarzyszą grafiki zaczerpnięte z *Małego powstańca* Sławińskiego (s. 21-23). To zapewne przeoczenie.

Najobszerniejszy (94-stronicowy) rozdział II został poświęcony popularnej serii *Wojny dorosłych-historie dzieci* wydawnictwa Literatura. Zarówno ilość miejsca (mniej więcej jedna trzecia całej rozprawy) jak i szczegółowość analiz świadczą o wyjątkowej roli, jaką słusznie Autorka przypisuje tej grupie książek. Można mieć jedynie wątpliwości co do decyzji przedstawiania po kolei każdego elementu serii, w dużej mierze poprzez streszczenia i sądy krytyczne. Ciekawsze i więcej wnoszące byłyby, moim zdaniem, ujęcia problemowe, zbierające to, co wspólne w serii, a na końcu ukazujące istotne różnice. Trzeba przyznać, że Autorka rozprawy takie wspólne elementy dostrzega i za każdym razem się do nich odnosi (są to m.in. kwestie dobra i zła czy moralnego przesłania poszczególnych tomów). Chodziłoby

więc nie tyle o pogłębienie badań, ale o bardziej przejrzystą ich prezentację. Pozwoliłoby to zarazem w większym stopniu sfunkcjonalizować streszczanie poszczególnych fabuł, które w takim układzie stanowiłyby materiał egzemplifikacyjny.

Nie zawsze też analizom towarzyszy pogłębiona interpretacja, co również można zrozumieć w kontekście przyjętej koncepcji. Interpretacje poszczególnych tomów mogłyby bowiem grozić „rozsadzeniem” spójnej narracji. Być może jednak przyjęcie zasady problemowej prezentacji, pozwoliłoby na rozbudowanie warstwy interpretacyjnej z korzyścią dla całości rozprawy. Skupienie na postpamięciowym „dyskursie czytelnickim” tłumaczy też zapewne niewiele miejsc poświęconych analizie języka, stylu, konstrukcji postaci. Zwracam na to uwagę z punktu widzenia literaturoznawcy, choć zdaję sobie sprawę, że ze względu na temat pracy Autorka położyła nacisk na stosunek fabuły do faktów historycznych oraz bohaterów literackich do historycznych pierwowzorów. Takie rozłożenie akcentów jest zrozumiałe w świetle koncepcji całości. Interesującym, choć nie do końca rozwiniętym wątkiem, jest w tym kontekście relacja między tekstem literackim a dokumentem.

Udanym pomysłem interpretacyjnym jest podział tomów serii na cztery kategorie tematyczne, choć nie zawsze taki podział jest oczywisty (np. przypadek *Pana Apotekera*, pasującego zarówno do trzeciej jak i czwartej grupy utworów). Ważne jest zauważenie i opisanie pokoleniowego charakteru narracji. Tu można czuć też pewien niedosyt: narzucają się bowiem pytania o to, czy i (jeśli tak) w jaki sposób różnią się opowieści kolejnych pokoleń twórców (czy są jakieś właściwe im motywy, charakterystyczny język, podejście do tematów takich jak śmierć, okrucieństwo, cierpienie, wreszcie czy można dostrzec różnice w przesłaniu, kierowanym do dziecięcego odbiorcy).

Niemal równie obszerny rozdział III otrzymał, w moim przekonaniu, niezbyt szczęśliwy tytuł. *Moda na postpamięć* brzmi bardziej publicystycznie niż naukowo i w niewielkim stopniu wskazuje na zawartość tej części, która została poświęcona książkom niewchodzącym do opisywanej w rozdziale II serii. Zanim Autorka przejdzie do pierwszego podrozdziału, kreśli kilka stron wyglądających jak wstęp do tej części pracy. Oprócz tej funkcji prezentuje jednak dwa utwory niemieszczące się w trzech grupach tematycznych, zaproponowanych w podrozdziałach. Zarówno *Wojenne lalki Marysi*, jak i *Listy z osiołkiem* mają wielki potencjał, który został wydobyty przez Badaczkę. Warto podkreślić, że zwłaszcza ostatnią pozycję można zaliczyć do niszowych, do których nie jest łatwo dotrzeć ze względu na lokalnego wydawcę i zapewne niewielki nakład. Zasługą Autorki rozprawy jest odnalezienie takich utworów (jest ich tu więcej) oraz wskazanie możliwych odczytań i kontekstów. Można by się jedynie upomnieć o wzmiankę czy przypis na temat motywu lalki, jej możliwych symbolicznych znaczeń.

Oczywiste jest jednak, że w obrębie znacznie szerszej monografii nie można było poświęcić zbyt wiele miejsca jednej książce. Uznanie budzi już fakt, że została ona wyróżniona w narracji. Jako czytelniczka i badaczka mogę jedynie podpowiedzieć Autorce, że warto byłoby *Wojennym lalkom Marysi* poświęcić osobne studium i opublikować w czasopiśmie naukowym. Zwracam przy tym uwagę, że zdanie „pisarka odwołuje się do koncepcji wojny Michała Rusinka, odbierającej światu kolory” (s. 129) nie jest prawdziwe, bo to nie koncepcja krakowskiego pisarza stoi u podstaw takiego widzenia świata. Jest ono charakterystyczne dla wspomnień z II wojny światowej (zwłaszcza osób będących w czasie wojny dziećmi), a w polskiej literaturze najdobitniej (jak sądzę) zostało udokumentowane w książce Michała Głowińskiego *Czarne sezony* (I wyd. 1998), nb. niemal na pewno znanej Rusinkowi.

W pierwszym podrozdziale III rozdziału mowa jest o kreacji bohaterów wzorowanej na superbohaterach popkultury – tak przynajmniej wynika z tytułu. W tekście jednak Autorka nie odwołuje się do tego tropu. Może więc i tu należałoby bardziej dostosować tytuł do zawartości. Tym bardziej, że superbohater kojarzy się ze szczególnymi mocami, na ogół też jest niepokonany, co trudno odnieść np. do Korczaka czy Estery Winogronówny. Proponowałabym jednak oddzielić omawianie ważnych pozycji o walorach artystycznych od książek ukazujących się np. w serii *Polscy superbohaterowie*, a nawet od tych z typowo dydaktyczno-edukacyjnej serii *Czytam sobie*. Trzeba przy tym przyznać, że Badaczka doskonale zdaje sobie sprawę z ograniczeń zwłaszcza pierwszej z wymienionych serii, czemu daje wyraz w rozprawie. Myślę jednak, że połączenie tak różnych wydawnictw w jednym podrozdziale może dawać mylne wrażenie ich równorzędności.

Drugi podrozdział zatytułowany *Inne opowieści o dzieciach* jest w istocie poświęcony przede wszystkim ważnym, wartościowym pod względem literackim powieściom dla dzieci starszych i młodzieży oraz równie interesującym książkom obrazkowym, co ciekawe, niekoniecznie kierowanym wyłącznie do młodego odbiorcy. Badaczka, biorąc pod uwagę literaturę przedmiotu i dość liczne recenzje, poszukuje w analizowanych utworach ich „postpamięciowego charakteru”, starając się go wydobyć zgodnie z tytułem rozprawy. Do tej części pracy trzeba odnieść jedną istotną uwagę: akapit, dotyczący śmierci w literaturze dziecięcej (s. 198), wymaga sprostowania i przypisu. Co najmniej od połowy pierwszej dekady XXI wieku śmierć w książkach dla dzieci traci status tabu, stając się nawet do pewnego stopnia tematem „modnym”. Dostrzegają to badacze, także polscy, co można zauważyć w monografii opatrzonej bogatą bibliografią *Śmierć w literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, red. K. Slany, Warszawa 2018. (Doktorantka zresztą wskazuje na znajomość tej książki, umieszczając w

bibliografii pochodzący z niej artykuł M. Wójcik-Dudek. Szkoda zatem, że w omawianym fragmencie nie odwołała się do niej, co pozwoliłoby uniknąć upraszczających sądów.)

Ostatni podrozdział III rozdziału (jednego z dwu kluczowych rozdziałów rozprawy) odnosi się do przedstawień powstania warszawskiego w książkach dla dzieci, wychodząc od kategorii przestrzeni, która pełni rzeczywiście podstawową rolę w omawianych narracjach. Wartością tej części jest niewątpliwie zwrócenie uwagi na mało opisaną jeszcze przez polskich badaczy kategorię książek interaktywnych dla młodego odbiorcy.

Rozdział IV rozprawy, mniej więcej o połowę krótszy od poprzednich, omawia wojenne komiksy. To bardzo dobra decyzja mgr Magdaleny Smyczek, aby włączyć ten rodzaj twórczości do rozprawy o dotyczących wojny książkach dla dzieci. To współcześnie bez wątpienia ważne medium, interesujące również coraz większy krąg badaczy z różnych dyscyplin i dziedzin. Nie jestem tylko pewna, czy nie lepiej byłoby również komiksów (podobnie jak to się stało z książkami obrazkowymi) włączyć do dwu poprzednich rozdziałów, o ich specyfice pisząc w osobnym podrozdziale dotyczącym gatunków, w jakich realizowany jest postpamięciowy dyskurs. Łatwiej pogodziłabym się z decyzją Autorki wydzielenia narracji komiksowych, gdyby do tego rozdziału włączyła picturebooki (jak wspomniałam na wstępie). Uzasadniałaby takie podejście również wciąż trwająca dyskusja o odrębności (lub jej braku) tych dwu rodzajów przekazu artystycznego (zob. np. J. Szyłak, Notatki o książkach obrazkowych, M. Sikorska, Picturebooki i komiksy..., „Zeszyty Komiksowe” 2014 nr 17). Rozdział o komiksach ukazuje znów ważną, a w tym przypadku może nawet najważniejszą, rolę instytucji w „postpamięciowym dyskursie czytelniczym”, z ich polityką historyczną, chęcią zaprezentowania własnych zbiorów. Ten wątek, moim zdaniem, zasługuje na podjęcie i rozbudowanie może w kolejnych badaniach Autorki. Pewien niedosyt budzi skrótowe potraktowanie albumu Henryka Chmielewskiego, wydawnictwa szczególnego z kilku powodów. Zapoczątkowało ono, o czym warto było wspomnieć, serię albumów historycznych znanego rysownika. Magdalena Smyczek doskonale zdaje sobie sprawę ze szkicowego (z konieczności) ujęcia tematu, zaznaczając, że „Temat wojny światowej w komiksie, wobec rozwijającego się coraz prężniej rynku wydawniczego, wymaga odrębnego opracowania.” (s. 264)

Dwa ostatnie rozdziały rozprawy można uznać za studia przypadku. Skupiają się one bowiem na obecności w literaturze dziecięcej dwojga szczególnych bohaterów: niedźwiedzia Wojtka z Armii Andersa i żydowskiej nastolatki Anne Frank. Ta część jest dość krótka w porównaniu z rozdziałami II i III, ale interesująca i wnosząca nowe treści do wiedzy o literaturze dziecięcej, a zwłaszcza o trwającym w niej szczególnym dialogu pokoleń. Zwierzę i

dziewczynkę łączy fakt bycia postaciami historycznymi, ale w oczywisty sposób niemal wszystko inne dzieli. Poświęcone im teksty ukazują wspólne cechy kierowanych do dzieci utworów o wojnie, przede wszystkim – poszukiwanie bohatera, z którym młody odbiorca mógłby się łatwo utożsamić, któremu będzie współczuł. Znaleziony, taki bohater staje się nieuchronnie rodzajem „produktu” (Badaczka pisze w tym kontekście o produkcie totalnym), wykorzystywanego w różnych mediach, w lepszy lub gorszy sposób. Autorka rozprawy wskazuje na książki wartościowe, ale nie waha się również poddać krytyce słabych pod względem artystycznym.

Z recenzenckiego obowiązku wspomnę jeszcze o łatwych do poprawienia w przypadku ewentualnej publikacji błędach. Konieczne jest przede wszystkim wyeliminowanie bardzo licznych literówek, czasem wpływających na znaczenie wyrazu, a co za tym idzie utrudniających czytanie i rozumienie tekstu. Trzeba też zdecydować się na pisownię małą lub wielką literą słowa „holokaust” (niekonsekwencja zapisu, zob. np. s. 12-13). Podobnie niekonsekwentnie zapisywany jest tytuł *Wojna na Pięknym Brzegu* (s. 62, 63, 65).

Do poważnych błędów zaliczają się błędy ortograficzne w zapisie słowa „kolaż” (s. 115, 116, 127, 137) oraz w narzędnikowej formie słowa „renoma” (s. 127). Wątpliwości budzi także użycie wyrazu „dedykowany” w znaczeniu przeznaczony, skierowany do... (zob. <https://gazetawroclawska.pl/jan-miodek-przeznacza-a-nie-dedykowac/ar/704161>).

Błędem merytorycznym jest stosowanie przymiotnika „subdziecięcy” w znaczeniu (jak można się domyślić z kontekstu) dziecięcy (s. 50, 157, 201, 204, 320). Bohater subdziecięcy nie prezentuje punktu widzenia dziecka, ale usytuowany jest poniżej, dając dziecku możliwość pocucia się mentorem, np. pluszowej zabawki czy lalki (zob. Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej, 2002, s. 287).

Anna Czerwińska-Rydel ma w swoim dorobku znacznie więcej niż „kilka” opowieści historycznych i biograficznych (s. 109).

Przedostatnie zdanie na s. 113 jest niezrozumiałe.

W *Panu Apotekerze* mowa jest o **krakowskim**, nie łódzkim getcie (s. 119). Opisując książkę z serii *Czytam sobie* pt. *Kto uratował jedno życie...* Badaczka analizuje ilustracje, uznając ich szarość za świadomą decyzję artystki. Tymczasem jest to wymuszone konwencją serii: w trzecim poziomie zakłada się niewiele czarnobiałych lub szarych ilustracji. *Kot, który zgubił dom* należy do innej serii wydawnictwa Egmont: nie *Czytam sobie*, ale *Poczytaj ze mną* (s. 155), co należałoby zaznaczyć. Wreszcie na s. 284 jest mowa o Nagrodzie Złotej Cizemki, a powinno być – **Zółtej**.

Podsumowując, pomimo zgłoszonych przeze mnie zastrzeżeń i wątpliwości, uważam, że mgr Magdalena Smyczek sformułowała istotny problem naukowy, przeprowadziła badania poprawnie pod względem merytorycznym oraz wyciągnęła istotne wnioski. Wykazała się bez wątpienia odpowiednią wiedzą teoretyczną. Udowodniła, że orientuje się w szeroko rozumianych badaniach humanistycznych i społecznych. Rozprawa doktorska została oparta na znajomości klasycznej i najnowszej literatury przedmiotu, w pewnej mierze również anglojęzycznej. Przedłożona rozprawa udowadnia, że badaczka potrafi prowadzić prace naukowe.

Stwierdzam zatem, że rozprawa doktorska mgr Magdaleny Smyczek spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i może być podstawą dopuszczenia jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Krystyna Zabawa, prof. AIK

Kraków, 24.09.2021

